Wczoraj padł milion! (tabela loterii na str. 5-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Piątek 1 października 1937 r. Nr. 272

Wojna, czy pokój?

Mussolini odpowiada, że wynikiem wizyty berlińskiej będzie pokój

Berlin obchodził wczoraj święto państwowe, proklamowane z powodu pobytu Mussoliniego.

W godzinach południowych Mussolini zjawił się na krótko w ambasadzie włoskiej, a następnie zabawił godzinę w głównej siedzibie faszystów berlińskich. Na powitanie Mussoliniego przybyło tam około 2500 faszystów z całych Niemiec, 3.500 dziewcząt i chłopców włoskich oraz liczna kolonia włoska.

Z kolei Mussolini odwiedził premiera Goeringa w jego siedzibie myśliwskiej w Karinhall.

Wszystkie ulice Berlina i plac, prowadzące w kierunku Maifeld zaroiły się w godzinach popołudniowych od tłumów, spieszących na wielką manifestację wieczorną. Setki tysięcy uczestników manifestacji podążały tam zwartymi grupami lub pojedyńczo.

Na całym szlaku uformowano nieprzerwany gęsty szpaler członków frontu pracy, szturmówek, sztafet ochronnych i policji. Ogólnie na ulice Berlina wyległo przypuszczalnie około 3 milionów ludzi.

Samo miejsce manifestacji wypełnione zostało szczelnie już na godzinę przed terminem. Doskonała organizacja nie zawsze mogła zapobiec nieuniknionym w takim ścisku wypadkom omdlenia, to też służba sanitarna interweniować musiała wielokrotnie.

O godz. 18.30 na miejsce manifestacji przybyli Mussolini i Hitler wraz z orszakiem towarzyszących im osób, witani owacyjnie przez zebrane tłumy.

Manifestację otworzył krótkim przemówieniem minister propagandy dr. Goebbels, wskazując z dumą na udział trzech milionów berlińczyków w święcie oraz wzywając do wysłuchania mów Hitlera i Mussoliniego.

Obaj mężowie stanu przemawiali z dużą energią. Mowy przerywane były długimi i ciągłymi owacjami tłumów. Duce przemawiał po niemiecku poprawnym językiem, silnie zaznaczając zgłoskę „r".

Mussolini poświęcił swą mowę faszyzmowi i hitleryzmowi, podkreślając wspólne ideały.

„Całemu światu, który z napięciem stawia pytanie, co będzie wynikiem spotkania w Berlinie: wojna czy pokój — możemy obaj, kanclerz i ja głośno odpowiedzieć: pokój" — te słowa w mowie Mussoliniego zostały poświęcone zagranicy.

Na zakończenie chór setek tysięcy osób odśpiewał hymn włoski oraz hymny niemieckie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Tajemnica porwania generała Millera

i zniknięcia gen. Skoblina nie została jeszcze rozwiązana

PARYŻ. Śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia obu generałów rosyjskich Millera i Skoblina w dalszym ciągu nie daje żadnych konkretnych danych, wyjaśniających zagadkę.

Zarówno sprawa samochodu ambasady sowieckiej, który przybył do Hawru na spotkanie okrętu „Maria Ulianowa", jak i drugiego auta, które dostrzeżono na innej drodze, prowadzącej z Paryża, również całkowicie wyjaśniono, bez dodatnich wyników dla śledztwa.

Dwóch rzekomo tajemniczych osobników, których widziano w restauracji rosyjskiej na kilka dni przed zniknięciem gen. Millera z gen. Skoblinem i jego żoną, zostało zidentyfikowanych, przy czym nie wnieśli oni żadnego wyjaśnienia do sprawy.

Tak samo sprawa mieszkania gen. Skoblina w czasie ostatnich trzech tygodni przed zniknięciem, została ostatecznie wyjaśniona.

Okazało się, że generał po przybyciu z Osoire, nie znalazł w hotelu Pax, gdzie zamieszkiwał zwykle, pokoju dla siebie i zmuszony był zatrzymać się przez parę tygodni w hotelu sąsiednim.

W ciągu dnia wczorajszego władze śledcze przesłuchiwały gen. Denikina, licząc na to, że może on będzie mógł udzielić ja kichś danych, pozwalających na trafić na jakieś ślady, **nadzieje te jednak zawiodły.**

Jedynym nowym elementem, który ujawnił się w ciągu dnia wczorajszego, było przesłuchanie dwóch świadków, którzy rzekomo znajdowali się na placyku w Auteuil o godz. 1-ej w południe, a więc w chwili, kiedy gen. Miller miał tam zaznaczone spotkanie z rzekomymi attaches wojskowymi.

Jeden z tych osobników stwierdził, że o godz. 12.50 miał widzieć gen. Skoblina w tym miejscu właśnie w rozmowie z jakimś innym osobnikiem, drugi zaś stwierdził, że 15 minut później nikogo na tym placu w sąsiedztwie stacji kolejki podziemnej nie było.

Stąd wnoszą w Paryżu, że o **godz. 1.15 już sprawa porwania gen. Millera była faktem dokonanym.**

Bombiarze paryscy na wolności

Policja na weselu złodziejskim

PARYŻ. Policja w dalszym ciągu przeprowadza energiczne śledztwo i rewizje w poszukiwaniu sprawców zamachów bombowych na siedzibę związku przemysłowców.

W ciągu tylko jednej nocy z poniedziałku na wtorek dokonano 42 rewizyj w kołach anarchistycznych. Jednocześnie przeprowadzane są obławy w poszukiwaniu niepożądanych cudzoziemców, przebywających w Paryżu nielegalnie.

W czasie jednej z takich obław **policja natrafiła na wesele złodziejskie, aresztując 12 uczestników bankietu weselnego, w którym brali udział znani złodzieje kieszonkowi, karani kilka krotnie** przez policję paryską i wydaleni wielokrotnie z granic Francji.

W większości są to cudzoziemcy, przybyli do Paryża, aby operować wśród tłumów, zwiedzających wystawę.

Na czele tej bandy stało młode małżeństwo, niejaki Herman Katz i Chana Oldors.

Władze sądowe, które dotychczas wydawały bardzo łagodne wyroki we wszystkich oskarżeniach o nielegalny powrót do Francji w stosunku do osób, które już raz zostały dotknięte wydaleniem, tym razem zaczęły wydawać wyroki surowsze.

Wyręczanie społeczeństwa

zostało zakazane przez premiera

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał dnia 27 września r .b. następujący okólnik do pp. wojewodów i starostw:

Bezpośrednia zależność organizacyj społecznych i stowarzyszeń od kierowników władz administracji ogólnej przez piastowanie przez nich prezesowskich godności tamuje w dużym stopniu inicjatywę i samodzielność tych organizacji.

Starosta-prezes często znajduje się w sprzeczności ze stanowiskiem starosty-władzy administracyjnej, lub starosty-przewodniczącego Wydziału Powiatowego z narażeniem objektywnej oceny. Przez to samo stanowisko starosty niejednokrotnie jest wystawione na próby niepożądane.

Pragnę, z jednej strony, by dobrej woli społeczeństwa i zdrowej ambicji i jej inicjatywie dać upust samodzielnego załatwiania coraz to wyższych celów i zagadnień społecznych, z drugiej zaś, by podległa mi administracja nie wyręczała niepotrzebnie społeczeństwa, wszędzie tam, gdzie ono samo da sobie radę.

Wobec powyższego zarządzam co następuje:

W ciągu najdalej dwóch miesięcy od daty niniejszego zarządzenia pp. starostowie zrezygnują ze stanowisk prezesów organizacyj społecznych z wyjątkiem organizacyj wyższej użyteczności publicznej, jak np. L.O.P.P.

Nie znaczy to, żeby starosta nie interesował się, nie był w kontakcie, względnie unikał życzliwej współpracy.

33 podsądnych zostało uniewinnionych

w procesie o zajścia racławickie

We wtorek w południe około godz. 13 Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie ogłosił wyrok w sprawie zajść racławickich.

Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się występku z art. 163 k.k. i na mocy tego artykułu skazał:

Jana Burego, Bronisławę Kowiorską, Józefa Króla i Jakuba Piłata na jeden rok więzienia każdego.

Henrykę Dejworek, Piotra Króla i Wincentego Króla na 8 miesięcy więzienia każdego.

Michała Bujaka, Antoniego Jurkowskiego, Stefana Janika, Ludwika Leszczyńskiego, Aleksandra Leszczyńskiego, Teodora Łoja, Józefa Marca, Stanisława Michalskiego, Mieczysława Michalskiego, Stanisława Nawrockiego, Leonarda Placka. Andrzeja Wachowicza, Marię Wachowicz, Mieczysława Wojtasa, Bronisława Zaprzalskiego, Zygmunta Zaprzalskiego, Romana Zawartkę. Józefa Ziarko na 6 miesięcy więzienia każdego.

Pozostałych oskarżonych w liczbie 33 sąd z braku dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku obrona zgłosiła wniosek, aby wszystkich oskarżonych sąd zwolnił z aresztu i oddał pod dozór policyjny. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony. Sąd po naradzie postanowił utrzymać do tychczasowy środek zapobiegawczy względem pozostałych skazanych.

Prokurator zapowiedział apelację.

Grób znalazł w bieda-szybie

Tragiczna akcja ratunkowa

W jednym z t. zw. bieda szybów koło Czeladzi zginął wśród tragicznych okoliczności robotnik atSiawłsnejńunlidorahtpuyl nik Stanisław Samerski, który opuścił się na linie do szybu i na głębokości 10 metrów wydobywał węgiel.

W pewnym momencie nastąpiło oberwanie się zwałów ziemi, które go przysypały. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową i w chwili, kiedy dotarto do zasypanego górnika i poczęto go wydobywać z podziemi, nastąpiło powtórne oberwanie się ziemi, tak że Samerski spadł na dno szybu głębokości 20 metrów, ponosząc śmierć na miejscu.

Potworna zbrodnia w Otwocku

Zboczeniec oblał dziewczynę benzyną i podpalił.—Policja prowadzi dochodzenie, celem zdemaskowania zbrodniarza

Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa były alarmowane wieściami o jakimś tajemniczym zboczeńcu, który grasował w Otwocku. Napadał porą wieczorową na samotnie spacerujące kobiety i zadając im z tyłu cios nożem, uciekał.

We wtorek wieczór zboczeniec ten dokonał nowej zbrodni. Ofiarą jego padła 18-letnia Wacława Sobieniakówna, zamieszkała przy ul. Samorządowej 25.

Wacława Sobieniakówna wracała około 8 wiecz. z przyjaciółką do domu. Gdy pożegnała przyjaciółkę i zamierzała wejść do mieszkania, z ciemności wyłonił się jakiś mężczyzna, oblał ją benzyną, wyciągnął zapalniczkę i podpalił suknię.

W ciągu jednej chwili nieszczęsna dziewczyna stanęła w płomieniach. Na jej rozpaczliwe krzyki z domu wybiegli lokatorzy, którzy w mig zorientowali się w sytuacji, zarzucili na Sobieniakównę koce i zgasili ogień. Mimo to Sobieniakówna doznała ciężkich poparzeń.

Napastnik korzystając z ogólnego zamieszania zdołał uciec.

Ofiara zamachu nie może nic bliższego o nim powiedzieć. Noc była bardzo ciemna, a napaść trwała tylko kilka chwil. Również i przyjaciółka Sobieniakówny nic bliższego nie może podać. Twierdzi, że nikogo w pobliżu domu nie zauważyła i że zaraz po odprowadzeniu przyjaciółki oddaliła się. Usłyszawszy przeraźliwe krzyki, wróciła na miejsce wypadku, aby przyjść z pomocą Sobieniakównie. Po drodze nie zauważyła jednak nikogo podejrzanego.

Władze wszczęły energiczne śledztwo w tej tajemniczej sprawie. Na razie nie dało ono jeszcze żadnych wyników.

Zbrodnia wywołała w Otwocku wielkie poruszenie, szczególnie wśród kobiet, które w obawie przed tajemniczym zboczeńcem boją się wychodzić wieczorami same na ulicę.

Fakir Ipi walczy dalej

LONDYN. Na północno - zachodniej granicy Indyj doszło do nowych krwawych starć między wojskami brytyjsko - indyjskimi, a szczepami podbuntowanymi przez fakira Ipi.

Na zachód od Ragmuk rozbita została banda buntowników, złożona z 300 ludzi.

W południowej części Waziristanu powtarzają się również napaści na oddziały angielskie.

Włochy i Rzesza tworzą front

oparty na założeniach ideowych i politycznych

BERLIN. Mowy wygłoszone przez Mussoliniego i Hitlera w Maifeld stanowią niewątpliwie jedno z największych wydarzeń politycznych doby ostatniej. Sam fakt wyrażenia, chociaż w różnej nieco formie, pokrywających się całkowicie idei nie pozostanie bez następstw na dalszy rozwój wypadków w Europie.

Ta jedyna w swoim rodzaju manifestacja dowodzi, że *Rzesza i Włochy tworzą obecnie front oparty na przesłankach ideowych raczej, niż politycznych.*

Powstał on, jak sam Mussolini przyznał, pod naporem zewnętrznym, a wówczas znalazł się i wspólny język.

Patrząc z Berlina, cele tego frontu są jasno skrystalizowane i polegają na zdecydowanym dążeniu obu państw do wyłączenia wpływów Moskwy na politykę europejską.

Nawet w zagadnieniu Austrii — tak dla obu stron ważnym — musiała między obu mężami stanu, chociaż bez rozgłosu, powstać platforma porozumienia.

Porozumienie to znalazło się na szerszej płaszczyźnie palących zagadnień, wynikających bezpośrednio z niebezpieczeństwa, które obaj mężowie stanu widzą w agresywnych siłach, idących z Moskwy.

Opowiedzenie się dziś w tak wyraźnych słowach przez Mussoliniego przeciwko międzynarodowemu bolszewizmowi zbiega się całkowicie z ostrym tonem wystąpień kanclerza w Norymberdze.

Obaj oni rzucają w swych mowach hasło moralnej krucjaty przeciwko Moskwie dzisiejszej, zastrzegając przytem wyraźnie, iż nie pragną tworzyć bloku przeciw Europie, lecz pierwsze ogniwo w łańcuchu państw, które pragną współpracy dla „ratowania kultury europejskiej".

Jako ciekawy szczegół z mowy Mussoliniego zwrócił tu powszechną uwagę ustęp, w którym *Mussolini otwarcie powiedział o tysiącach włoskich ochotników, którzy walczą w Hiszpanii, gdyż „grożące okoliczności wymagały chwycenia za broń".*

Rekwizycja koców i materaców

WALENCJA. Dziennik urzędowy Ministerstwa Obrony ogłasza dekret, mocą którego każdy obywatel, posiadający więcej niż jedną kołdrę i jeden materac, obowiązany jest oddać pozostałe kołdry i materace do dyspozycji władz wojskowych.

Eksperci trzech mocarstw

opracowali plan ochrony żeglugi handlowej

PARYŻ. Wczoraj rano, delegacje ekspertów do spraw morskich W. Brytanii, Francji i Włoch osiągnęły porozumienie i opracowały projekt układu, który będzie przedstawiony zainteresowanym.

Układ ten ma na celu zapewnienie ochrony żeglugi handlowej na Morzu Śródziemnym przeciwko nielegalnym aktom przewidzianym przez układ w Nyon.

Wieczorem odbyły się ostatnie posiedzenia delegacji, na którym podpisano projekt układu.

Rozbił się samolot wojskowy

LONDYN. W pobliżu lotniska Sealand rozbił się samolot wojskowy. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć. Dziewięciu robotników pracujących w sąsiedztwie, którzy rzucili się na pomoc lotnikom, uległo silnemu poparzeniu przy wybuchu zbiornika z benzyną.

Piorun zapalił zbiornik nafty

RANGOON. W miejscowości Syriam pod Rangoonem od uderzenia piorunu zapalił się olbrzymi rezerwuar ropy naftowej o pojemności miliona galonów, należący do towarzystwa angielskiego Burman Oil Company.

Rewizja w Związku Nauczycielstwa

Władze wyznaczą tymczasowego zarządcę?

W nocy z wtorku na środę przeprowadzono rewizję w biurach Związku Nauczycielstwa Polskiego, mieszczących się przy ul. Dobrej 6—8 w Warszawie.

Rewizja trwała kilka godzin. Rewizję przeprowadzali: inspektor Maleszewski, radca Skarbek oraz referent Nowacki z Komisariatu Rządu. W wyniku rewizji opieczętowano książki.

W toku rewizji ujawniono niedokładności w gospodarce zarządu Z. N. P. Okazało się, że niektórzy członkowie zarządu pobierali bardzo wysokie wynagrodzenia, że udzielano większych pożyczek. Ba odbywano podróże za granicę na koszt związku.

Wskutek tej gospodarki budżet związku w wydatkach administracyjnych był przekroczony o 200.000 zł. Ten niedobór budżetowy zarząd starał się pokryć oszczędnościami w innych działach budżetu, a mianowicie w tych, które obejmowały świadczenia dla ogółu członków.

W związku z wykryciem tych niedokładności w gospodarce zarządu, Związek Nauczycielstwa Polskiego ma otrzymać tymczasowego zarządcę.

Dziennikarze potępiają terror

w stosunkach prasowych

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu odbytym dnia 29 b. m. jednomyślnie potępił akty terroru w stosunkach prasowych.

Wydział wykonawczy Z.D.R.P. który w ostatnich czasach wspólnie z Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism podjął inicjatywę przestrzegania etyki pomiędzy pismami, stwierdza z zadowoleniem że w konkretnym wypadku cała prasa bez różnicy kierunków politycznych jednomyślnie potępiła metody gwałtu fizycznego.

Poszukiwania spadkobierców

18 milionów franków

Do Kalisza przybył francuski adwokat J. Bocker. Poszukuje on w tym mieście spadkobierców po emigrancie polskim Ignacym Maciejewskim, który niedawno zmarł we Francji.

Ignacy Maciejewski wyemigrował do Francji w roku 1905 i w ciągu kilkunastu lat dorobił się majątku, wynoszącego około 18 milionów franków. Po śmierci Maciejewskiego spieniężono jego majątek i ulokowano pieniądze w Banku Francuskim. Ponieważ po spadek nikt się nie zgłasza, wysłano do Polski adwokata, aby zajął się odszukaniem spadkobierców zmarłego milionera.

Adwokat Bocker znalazł w Kaliszu kilka rodzin Maciejewskich i po sprawdzeniu metryk wrócił do Francji.

5 osób w płonącym samolocie

Bohaterski pilot odniósł lekkie obrażenia

Cała Czechosłowacja znajduje się pod wrażeniem niecodziennego wypadku samolotowego, który wyłącznie dzięki niezwykłej przytomności umysłu pilota nie zakończył się straszną katastrofą.

Wczoraj w godzinach popołudniowych z lotniska w Bratislawie wystartował do lotu do Pragi samolot, na którego pokładzie znajdował się naczelny pilot, dwóch jego pomocników i dwóch pasażerów. Gdy samolot wzbił się w powietrze, nagle z niewyjaśnionych dotąd przyczyn stanął on w płomieniach. Pasażerów ogarnęło tak wielkie przerażenie, że nie potrafili otworzyć automatycznych gaśnic i stłumić ogień.

Pilot ani na chwilę nie stracił przytomności umysłu. Z miejsca zorientował się w sytuacji, rozumiał, że za chwilę ogień dotrze do zbiorników z benzyną, a wówczas nastąpi wybuch i wszystkie osoby znajdujące się w samolocie poniosą śmierć. Pilot zdał sobie sprawę, że musi jak najszybciej dosięgnąć ziemi, że tylko to może go ocalić. Nie namyślając się ani chwili nurkował i w ciągu niecałej sekundy znalazł się na ziemi, mimo, że cały stał w płomieniach, lądował przed wybuchem.

Podczas, gdy samolot pełnym gazem znajdował się w pełnym ruchu, pasażerowie otworzyli drzwiczki i wyskoczyli. Odnieśli oni lekkie obrażenia cielesne, natomiast pomocnicy pilota, czekający z zimną krwią na chwilę, w której maszyna się zatrzyma, wyszli z tej niezwykłej przygody bez szwanku. Bohaterski pilot odniósł lekkie poparzenie. Pomimo że straż ogniowa lotniska natychmiast przystąpiła do akcji ratowniczej, samolot spłonął doszczętnie.

Wesoły kącik

Sumienny klient

W gabinecie adwokata Chrypki zjawił się interesant.

— A, pan Ptaszek! — uśmiechnął się na przywitanie adwokat. — Nareszcie pan przyszedł! Myślałem, że już się pan więcej nie pokaże.

Interesant, olbrzymi drab, usiadł na brzeżku krzesła i spojrzał z wyrzutem na swego obrońcę.

— Ja bym się miał nie pokazać?... Jak mnie pan mecenas o takie coś może posądzać?

— Zdarza się, zdarza się... — westchnął adwokat. Bardzo wielu klientów nie dopłaciło mi po sprawie. I więcej się nie pokazali.

— Ale nie ja! — uderzył się w pierś interesant. Ja przecież chodzę tylko po świecie i pana mecenasa z wdzięcznością wspominam! Przecież mnie pan mecenas za nogi można powiedzieć z ostatniej sprawy wyciągnął.

Adwokat chrząknął z godnością.

— No tak... Sprawa była trudna... Dużo poszlak przemawiało przeciw panu...

— Ja sam wiem, panie mecenasie — ciągnął drab — że bez pana bym nie wylazł. Póki człowiek ma alibiego, to chodzi na wolności. Ale jak alibi nie będzie, to tylko pan mecenas może uratować! Nie, nie, panie mecenasie, ja pana nie wykantuje. Specjalnie przyszedłem, żeby uczciwie wyregulować. Ile się jeszcze panu mecenasowi, za pozwoleniem, należy?

— Jeszcze sto złotych.

Drab, pan Ptaszek, podrapał się z zakłopotaniem w głowę.

— Sto złotych? Hm... Grubszy grosz. Rzeczywiście ciężko mi będzie, bo chwilowo czuję zastój w interesie... Ale a propos, przepraszam pana mecenasa, że ośmielę się zapytać. Ten adwokat Czkawicki też ma niezgorszą prakytkę w naszej branży, prawda?

— Owszem. Czkawicki to wzięty adwokat.

— Właśnie sobie to zauważyłem. On zdaje się na Nowem Świecie zamieszkuje.

— Tak. Pod 118-tym.

— A mecenas Szepciuch także samo panu mecenasowi klientele odbija. Ja to od naszych ludzi wiem. Jak może tak panu mecenasowi w drogę włazi.

— Hm... jak by tu panu powiedzieć... A właściwie, dlaczego pan pyta?

— Tak sobie. Mnie to interesuje. Adwokat Podgadulski może panu konkurencji nie robi? Już ja dobrze wiem.

Adwokat słuchał nieco zdziwiony.

— O co panu właściwie chodzi, panie Patszek?

Pan Ptaszek zamiast odpowiedzi sięgnał do kieszeni i wydobył 10-ciozłotową monetę. Położył pieniądz na biurku.

— Tu, panie mecenasie — rzekł — dopłacam dychę gotówką.

— Jak to pan dopłaca? — zdziwił się adwokat. — Do czego pan dopłaca?

— Niech się pan mecenas nie targuje. Po 30 złotych od łebka, to niedrogo.

— Od jakiego łebka? Nie rozumiem pana.

— Przecież mówię wyraźnie, panie mecenasie. Ja panu tych trzech konkurentów zgaszę po trzydzieści złotych od łebka, to razem wyniesie 90 złotych. A resztę, 10 złotych gotówką dopłacam. I będziemy kwit.

Napoleon Sądek.

Obrońcy zrzekli się obrony

w procesie „wrogów ludu"

MOSKWA. Za szkodnictwo uprawiane na stacji maszynowo-traktorowej w Malesiewie obwodu gorkowskiego w celach kontrrewolucyjnych, dwaj funkcjonariusze zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie, jeden zaś na 10 lat więzienia.

Na podkreślenie zasługuje przemówienie obrońców skazanych, którzy oświadczyli, iż jako obywatele wielkiego państwa sowieckiego nie mogą bronić wrogów ludu. Tego rodzaju mowy obrończe zdaje się są pierwsze w historii palestry sowieckiej.

Wyrok został zatwierdzony na doraźnie zwołanych wiecach

2 miesiące pracy za parę butów

Tak zarabiają listonosze w Sowietach

MOSKWA. Jak donoszą „Izwiestia", na mocy rozporządzenia ludowego komisarza łączności Bermana, pensje funkcjonariuszów tego komisariatu zostały z dniem 1 września znacznie podwyższone.

Najwyższe płace po podwyżce będą wynosiły 540 rubli miesięcznie, najniższe zaś np. listonosza trzeciej kategorii 120 rubli miesięcznie.

Ponieważ kilogram masła kosztuje od 17 do 18 rubli m, miesięczna pensja listonosza stanowić będzie równowartość 6 i pół kg. masła lub jednego buta, gdyż para butów kosztuje 240 rb.

Poza tym rozporządzenie postanawia iż pracownicy stachanowcy na podstawie orzeczenia specjalnej komisji będą mogli otrzymywać tytuł „mistrza łączności" i dodatkowe wynagrodzenie.

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Londyn 26.17, Nowy-Jork 5.29 i jedna ósma, Paryż 18.13, Praga 18.45, Wiedeń 99.20, Zurych 121.50.

Papiery procentowe: 3% poż. prem inwest. 8.00; 4% państw. poż. prem. dolar. 38.25.

Akcje: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.00; Węgiel 26.00; Lilpop 53.50; Modrzejów 9.90;

RADIO

CZWARTEK DN. 30.IX. 1937 r.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Płyty. 1157 Sygnał 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Muzyka salonowa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Na siodełku motocykla" — pogadanka. 16.15 Chór im. Moniuszki. 16.45 „Działkowcy zbierają plony" — felieton. 17.00 Koncert Ork. Filharm. Warsz. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Małe zespoły jezzowe (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Pułapka" — premiera. 19.30 „Państwo buduje się pracą, a broni krwią" — audycja poświęcona junackim hufcom pracy.

com pracy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 D. c. koncertu rozrywkow. 21.45 „Doktór Piotr" — opowiadanie. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 Sonaty. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert Filadelfijskiej Ork. Symf. (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Nasz wielki konkurs-ankieta z nagrodami

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Hallo! Hallo! Czy już nadesłałeś swą listę kandydatów?

P. Leon Kiljański z Warszawy (Śliska 18) przedstawia listę jego zdaniem najpopularniejszych Polaków i Polek:

1) Min. Beck, 2) prem. Składkowski, 3) gen. min. Kasprzycki, 4) Kiepura, 5) Paderewski, 6) woj. Jaroszewicz, 7) Eugeniusz Bodo, 8) Adolf Dymsza, 9) Adam Brodzisz, 10) pułk. Koc, 11) prezydent Warszawy Starzyński, 12) Jędrzej Moraczewski.

P. Maria Liberacka z Żyrardowa oddaje głos na następujących kandydatów:

1) Paderewski, 2) Kiepura, 3) Haller, 4) gen. Sosnkowski, 5) Pola Negri, 6) Walasiewiczówna, 7) Bajan, 8) Rodziewiczówna, 9) Kusociński, 10) Wojciech Kossak.

P. Tomaszewski Teofil przyznaje największą popularność następującym osobom:

1) Min. Beck, 2) prem. Składkowski, 3) Marsz. Piłsudska, 4) gen. Sosnkowski, 5) pułk. Koc, 6) gen. Haller, 7) gen. Żeligowski, 8) Paderewski, 9) ks. Rękas, 10) gen. Kordian-Zamorski.

P. Salomon Leszberg z Warszawy (Dzielna 36), b. ochotnik Wojsk Polskich, b. członek Straży Obywatelskiej z 1915 r., zgłasza taką listę najpopularniejszych Polaków i Polek:

1) Marsz. Piłsudska, 2) prem. Składkowski, 3) min. Beck, 4) min. Zyndram - Kościałkowski, 5) gen. Sosnkowski, 6) gen. Żeligowski, 7) pułk. Walery Sławek, 8) prezydent Warszawy Starzyński, 9) Stanisław Gruszczyński, 10) Paderewski.

P. Marian Kamiński z Warszawy (Rymarska) głosuje na następujących kandydatów:

1) Paderewski, 2) prem. Składkowski, 3) Jędrzej Moraczewski, 4) gen. Sosnkowski, 5) Tomasz Arciszewski, 6) gen. Haller. 7) Marsz. Piłsudska, 8) gen. Żeligowski, 9) min. Beck, 10) Adam Koc, 11) major Skarżyński, 12) Bajan, 13) Kiepura, 14) Walasiewiczówna, 15) Jadwiga Smosarska.

P. B. Kiełbasiński z Pruszkowa (Cedrowa 10a) tak prezentuje swych wybranych:

1) prem. Składkowski, energiczny działacz polityczny i twórca porządku w Polsce, 2) Paderewski, muzyk wszechświatowej sławy. Znany działacz i filantrop, 3) Marsz. Piłsudska, znana działaczka społeczna i bojowniczka o niepodległość, 4) Kiepura, wszechświatowej sławy tenor, 5) pułk. Adam Koc, inicjator zjednoczenia narodu polskiego, 6) min. Beck, uważany za polskiego Salomona w politycznych sprawach międzynarodowych, 7) Walasiewiczówna, najszybsza kobieta świata, 8) Jędrzejowska, słynna tenisistka, 9) kpt. Bajan, najsławniejszy orzeł polski, 10) Noji, mistrz bieżni.

P. Bolesław Grzelakowski z Warki nad Pilicą, grodu powstańca Wysockiego, prezentuje „ludzi popularnych, z których poświęcenia i ofiarnej pracy jesteśmy dumni":

1) prem. Składkowski, 2) pułk. Koc, 3) Paderewski, 4) gen. Haller, 5) min. Beck, 6) Marsz. Piłsudska, 7) ks. kard. Kakowski, 8 kpt. Bajan, 9) major Skarżyński, 10) Kiepura.

Od „Bezimiennego" nadszedł list z Legionowa, który wysuwa poniższych kandydatów:

1) gen. Haller, 2) gen. Dowbór-Muśnicki, 3) gen. Wł. Sikorski, który dowodził naszą armią pod Lwowem, 4) Paderewski, 5) Jędrzej Moraczewski, 6) prof. Bartel, b. premier i dobry polityk, 7) Kiepura, 8) kpt. Z. Burzyński, sławny lotnik balonowy, 9) J. Smosarska, 10) Pola Negri, 11) Walasiewiczówna.

P. Jadwiga Czapska z Okęcia (Kryniczna 1) zgłasza do ankiety taką listę:

1) prem. Składkowski, 2) Paderewski, 3) Kiepura, 4) min. Beck, 5) Marszałkowa Piłsudska, 6) pułk. Koc, 7) Walasiewiczówna, 8) gen. Haller, 9) Bajan, 10) J. Smosarska.

Jutro zamieścimy dalsze omówinia ankiety

Szantażował artystkę

WIEDEN. Sąd wiedeński skazał na 8 miesięcy więzienia niejakiego Waltera Moule za szantażowanie słynnej artystki dramatycznej i filmowej Pauli Vessely.

Oskarżony wystosował do Pauli Vessely list z żądaniem wypłacenia mu 50 tysięcy szylingów, w razie nie wpłacenia tej sumy w oznaczonym terminie groził artystce, że zarazi ją trądem.

Klub zwolenników ks. Windsoru

Członkami klubu mogą być tylko te osoby, które żywią sympatię do b. króla W. Brytanii

Zwolennicy i wielbiciele księcia Windsoru powołali w Londynie do życia klub „Oktawianów". Członkami klubu mogą być te wszystkie osoby, które żywią sympatię do byłego króla.

Członkowie klubu odnoszą się z całą lojalnością do króla Jerzego VI i wcale nie dążą do tego, aby książę Windsoru ponownie zasiadł na tronie. Zadaniem ich jest zmusić do milczenia oszczerców, rozsiewających o księciu i jego małżonce pogłoski przynoszące ujmę ich honorowi.

Na czele klubu stoi sir George Bish. Przygotowuje on obecnie pierwsze sprawozdanie o działalności klubu, które będzie opublikowane w angielskiej i zagranicznej prasie.

Ruch zapoczątkowany przez „Oktawianów" rozwija się. Filie klubu powstały już nie tylko we wszystkich większych miastach Anglii i dominiów, ale również i za granicą.

Członkowie klubu uważnie czytają gazety i przy jakiejkolwiek napaści na księcia Windsoru, wznoszą protesty i grożą oddaniem sprawy do prokuratora, jeśli gazety nie przestaną prowadzić akcji przeciw księciu.

Działalność klubu wydała już plony. Kilka gazet, które dotychczas wrogo odnosiły się do księcia Windsoru i w których od czasu do czasu pojawiały się wzmianki przedstawiające go w złym świetle, zaprzestały napaści, na byłego króla.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!..

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

— A cóż tam takiego? — spytał Ton

— Gobeld wymyśla na ciebie. Powiada, że paskudzisz całą sprawę. Zajmujecie się z Alem prywatnymi sprawami, a tymczasem nic nie robicie w naszym wspólnym interesie.

— W tej chwili niewiele jest do zrobienia. Rozmawiałem o tym z Mickem. Musimy czekać, aż Klara będzie miała dziecko.

— To wszystko pięknie, ale oni zarzucają ci, że dotychczas nie są załatwieni obydwaj Tudziewicze. Podobno jednego pielęgnuje Klara, drugiego pilnują ci dwaj kolorowi. Gobeld ma obawy, że jego podejrzewają. A ty schowałeś się w domku i nic!... Coś, niedobrze, bracie!...

— Będę pojutrze, to pogadamy!.. Teraz naprawdę nie mam czasu. W każdym razie dziękuję ci, Fatty — potrząsnął rękę przyjaciela.

Zniknął zaraz w domu, śpiesząc do Hanki.

Fatty został z Mickiem.

— To wszystko nie podoba mi się — mruknął.

— I mnie też nie — zawtórował mu Mick. — Tom się zrobił jakiś dziwak!... Nie ten sam człowiek. Całymi dniami i nocami siedzi przy tej dziewczynie, jakby była wysadzana drogimi kamieniami!.. Co jest, u wszystkich diabłów? Czego się znowu tak trzęść nad jedną kobietą?..

— Rzeczywiście!... I jeszcze chorą przywozić sobie z Europy! Ja też tego nie rozumiem... Fantazja!...

Ale i Al też zwariował w Europie! Al też się podobno tak zakochał w tej samej, że chciał nie wracać do Stanów, zrezygnować ze spadku!.. Mówił mi to sam. Wariat!... Coś niepojętego. Machać ręką na miliony.. Nie rozumiem i już! W tym musi być coś innego! Jak ty myślisz, Mick?

— Co może być?

— Nie wiem... Gobeld bardzo kręci nosem. Mówiąc prawdę, pewnie zmierza do tego, żeby sprzątnąć Toma, a może i Ala. Może po to, żeby mniej ludzi było do podziału.

— Myślisz?... — zmarszczył brwi Mick. — To trzebaby go uspokoić? To byłoby nie w porządku. W spółce nie może być takich kawałów!

— Nie wiem. Tak tylko przypuszczam. Chciałem pogadać obszernie z Tomem, to masz! Poszedł sobie i już! Będzie pojutrze! A tymczasem, jeśli Al trafi przypadkiem na niego, to go podziurawi jak sito. Tak przynajmniej obiecywał. I kto wie, czy nie będzie chciał dotrzymać słowa. Czy ja wiem, jak przyjmą Toma, kiedy będzie chciał się zjawić u mnie? I co ja mogę zrobić? Ja mam się narażać?.. Możebyś ty pogadał z Tomem, wytłumacz mu, powtórz, coś ode mnie słyszał. Ja na razie nie chcę się mieszać do tego wszystkiego. Zawiadomiłem Toma lojalnie. Co ja mogę więcej zrobić?...

Mick pokiwał głową. Oparł się wielkimi rękami o ogrodzenie, patrząc jak Fatty zapuszcza motor swego Forda i jak na nim odjeżdża.

Powoli wrócił do domu, wszedł do mieszkania i zapukał do drzwi.

Tom wyszedł do niego na palcach.

— Cicho! — syknął. — Zasnęła. To już dobrze... Niech śpi! Dobrze zasnęła.

Mick wzruszył ramionami.

— Kiedy ty się nareszcie przestaniesz bawić z tą kobietą? Oddaj ją do szpitala, niech się tam nią zajmą. Przestańmy być niańkami! Lepiej, byś posłuchał, co mówi Fatty, a ty nie miałeś nawet czasu z nim pogadać!...

— A cóż on takiego gada?..

Mick opowiedział mu, jak umiał dokładnie to, co usłyszał. Tom zamyślił się.

— To są wszystko głupstwa! — powiedział po chwili. — Teraz nie ma nic do roboty. Zobaczę się z Alem, to go uspokoję. Muszę jeszcze odwiedzić Klarę. To najpilniejsze. A pojutrze pojadę do Fatty'ego. Ty naturalnie musisz tu zostać.

— Jeszcze?... Już mi się znudziło siedzieć w tym kurniku. Nie lubię wsi.

— Musisz jeszcze posiedzieć. Uważaj na nią. Zresztą zaraz powinna zjawić się pielęgniarka. Doktór obiecał przysłać. Ja pojadę do Klary.

Mick mruczał jeszcze coś pod nosem, kiedy Tom wyruszył z małego garażu samochodem do Nowego Jorku, do Klary.

Klara powitała go radośnie.

— Już jest zupełnie dobrze! — powiedziała mu na powitanie. — Jestem tylko zupełnie bez pieniędzy. Musiałam wszystko zastawić, albo sprzedać! Nie mogłam się ciebie doczekać!.. Dziś Wit był na przechadzce i to dłużej. Wrócił prawie nie zmęczony. Zasnął niedawno.

— A jaki jest w stosunku do ciebie?...

— Nie wiem... — twarz jej spochmurniała. — Dziękował mi za moją troskliwość... Ale to moja ostatnia próba. Jeśli teraz nie zjednam go sobie... to już nie mam potrzeby liczyć się z nim dłużej.

Tom usiadł zamyślony.

— Robimy obydwoje to samo — powiedział. — Chcemy zmusić dwoje ludzi do miłości dla nas, a czy się nam uda?...

— Ty to co innego... — szepnęła Klara.

— Dlaczego?..

— Wy mężczyźni inaczej patrzycie na miłość... Wam wystarczy zdobyć kobietę. Z jej wolą, czy przeciw jej woli. To dla was nie gra roli. Szukacie w miłości własnego zadowolenia.

— Jest dużo racji w tym, co mówisz — powiedział w dalszym ciągu zamyślony. — Ale nie zawsze. To nie jest prawdą wtedy, kiedy się kocha tak mocno i głęboko, jak to nam się przytrafiło. Wtedy zdobyć to nie wystarcza. Pragnie się czegoś więcej. Nie tylko zdobyć, ale i zachować, nie tylko brać, ale i dawać!...

— I ty tak się zakochałeś w tej Hance?...

— Tak właśnie zakochałem się w tej Hance. Zdaje się, że niebezpieczeństwo już jej nie grozi. Będzie żyła i będzie zdrowa. Co będzie dalej? Nie wiem. Wezmę ją siłą, będę ją trzymał przy sobie, będę ją zmuszał do miłości do mnie... I co osiągnę?... Nie wiem. Może szaloną nienawiść?.. Będę ustawicznie obawiał się, czy nie targnie się na swoje życie. Ile razy mówiła o swojej śmierci w sennych majaczeniach! Jej choroba zresztą wypłynęła z przeżyć ostatnich. Wina Alfreda i moja.

— A ja co mam zrobić? Ja jestem w trudniejszym jeszcze położeniu!... Co mam zrobić, jeśli Wit będzie chciał odejść? Zastrzelić go?.. Tak postanowiłam. Zabiję go, jeśli będzie chciał mnie opuścić.

— I co ci z tego przyjdzie?... Co zyskasz?... Kula nie obudzi w nim miłości. To darmo!...

— A co będzie ze spadkiem?...

— Mówiąc prawdę niewiele myślałem teraz o tym. Cóż, będzie! Będziesz miała dziecko..

— Którego nienawidzę! Które bym już teraz nawet w swoim łonie chętnie pozbawiła życia! Pocoście mnie do tego zmusili?!

— Nie gniewaj się... Popełniamy czasem potworności, nie zdając sobie z tego sprawy, zaślepieni jakimś celem. Nie można zresztą było oczekiwać dłużej. Tamci się niecierpliwią. Gobeld spiskuje przeciwko mnie.

— Był u mnie — przypomniała sobie. Opowiedziała Tomowi o przebiegu tych odwiedzin.

— Gdyby Tudziewicz cię kochał, można byłoby wszystko inaczej ułożyć!... — ciągnął swoją myśl Tom. — Zupełnie inaczej... Nie układałaby się przed nami droga tak krwawo. Można byłoby skończyć z naszym dotychczasowym życiem. Al miał rację, kiedy chciał zostać w Europie. Rozumiem go. To może się sprzykrzyć!.. Ale nie mamy już przed sobą innej drogi. I musimy nią iść, chcąc nie chcąc!...

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

61.

Jedziemy całym pułkiem wyciągnięci długą kolumną. Słońce jeszcze wysoko rzuca gorące promienie na ziemię. Tumany kurzu wznoszą się spod kopyt końskich, walą do góry i, jak chmura, posuwają się za nami, przesłaniając widok.

Jedziemy, sami nie wiemy dokąd. Jedni powiadają, że na kwatery, inni zaś, że na drugą pozycję. Ktoś znów powiada, że mamy połączyć się z drugim pułkiem szwoleżerów i w nocy zaatakować bolszewików.

Koniec końcem pozostaje to dla nas tajemnicą, wiedzą tylko oficerowie; ale czy tak będzie, czy inaczej tego na pewno nikt nie wie.

Bolszewicy płatają nam teraz wciąż niespodzianki, są tak ruchliwi i tak obrotni, że tam, gdzie się ich spodziewamy, to ich nie ma, a natomiast tam się ukazują, gdzie ich nie posiał.

Odjechaliśmy może od wsi Zawidcze ze trzy kilometry, gdy ni stąd ni zowąd za nami rozległy się strzały.

Zatrzymawszy się, obróciliśmy się twarzami do tyłu, skąd dobiegają odgłosy strzałów i trajkot kulomiotów.

Obserwujemy drogę i widniejącą w oddali wieś. Strzały huczą bez przerwy. Wtem rozlega się wrzawa:

— Hurra!

Na pewno bolszewicy znów zaatakowali poznaniaków. Dowódcy nasi zebrali się w grupkę, naradzają się co robić i obserwują przez lornetki wieś.

We wsi wciąż huczy i słychać odgłosy toczącej się bitwy. Naraz widać, jak ze wsi wysuwa się długa kolumna jazdy i cwałem oddala się.

— Co to jest? — każdemu ciśnie się pytanie.

Przyglądam się lepiej, i widzę, że galopują same konie, gdzieniegdzie tylko widać na koniu człowieka.

— Patrzcie! Patrzcie! — wołam — widzicie? Koniowody naszych ułanów uciekają!

— Prawda! Prawda ! — potwierdzają koledzy i wpatrują się pilnie.

Poznaniacy pewnie rozbici; ale, patrzcie! o! tam... z boku... ławą... gonią ich, szarżują!... widzicie o... tam na prawo kupą całą... lecą! Psiakrew! Czego tu stoimy? Trzeba im pomóc, bo zafasują konie! — denerwują się żołnierze i nie mogą ustać na miejscu, obserwując zagadkową sytuację we wsi:

— Za mną kłusem, marsz! — komenderuje dowódca nasz, mały Dudziński i. jak strzała, rusza na pole walki

Zadudniła ziemia, chmura kurzu przesłoniła horyzont. Jedziemy, jak lawina, z hukiem szczęków. Żołnierze rwą się, zgrzytają z niecierpliwości zębami, ściskają w ręku szable i pędzą, aby prędzej. Trawi ich gorączka ciekawości i chęć spotkania się z wrogiem.

Minut dwie, pięć i już zbliżamy się do wsi Zawidcze.. Akurat pędzi z lewej strony dywizjon 17-go pułku ułanów pod wodzą byłego naszego dowódcy rotmistrza Kościc - Skarżyńskiego.

Wpadliśmy prawie jednocześnie. Skrzyński spojrzał na nas, uśmiechnął się zadowolony i zwróciwszy się do swych ułanów, krzyknął:

— Ułani, na bok! Szwoleżerów puścić naprzód!

Ułani osadzili konie na miejscu, zostawiając nam wolną drogę. Jesteśmy pode wsią. Nagle ukazują się przed nami grupki jadących bolszewików, a w tejże chwili wysypuje się zza ogrodzeń i zabudowań wsi nieprzejrzana horda jazdy Budiennego.

Błyskawicznie rozwijamy się naprzeciwko nich w ławę i ruszamy z miejsca.

Zawyli dzikim wrzaskiem Kozacy, błysnęły wzniesione w górę szable, pochyliły się nade łbami koni ostrza lanc, jęknęła ziemia pod tysiącem kopyt, wzniósł się tuman kurzu i runęliśmy na siebie.

Uderzenie było straszne! Rozległ się szczęk szabel, konie stawały dęba, lance wbite w przeciwnika kruszyły się, lub wypadały z rąk od impetu.

Zawrzało, jak w ulu. Słowem — piekło! Zwarliśmy się na chwilę, padły pierwsze szeregi, straty po obu stronach znaczne, krew się leje, padają ranni, wołają o pomoc, jednak nikt nie zważa, prze dalej, wyrąbuje sobie szablą drogę, tratując wszystko co na ziemi.

Widzę przed sobą migające twarze ludzi, łby końskie, czapy baranie. Co chwila przemyka ktoś obok, ociera się o mnie, błyskają szable, tuż na prawo i na lewo, czuję tylko, że szabla czasem w coś uderza, grzęźnie, spływa krwią gorącą, to znów uderza w coś twardego, odbija się z brzękiem, a koń sadzi, wierzga kopytami, pędzi, jak oszalały.

Jestem prawie nieprzytomny, oszołomiony. Nie wiem gdzie się znajduję. Nagle widzę przed sobą ogromnego bolszewika. Pędzi wprost i mierzy we mnie grotem swej piki.

Zanim zorientowałem się już ostrze lancy błysnęło mi przed oczyma i już miałem poczuć jej pchnięcie, gdy naraz huknął strzał, lanca upadła drasnąwszy mię zaledwie po udzie, a koń uderzył całą siłą rozpędu w konia przeciwnika.

Obejrzałem się za siebie, chcąc zobaczyć kto mię uratował od śmierci i ujrzałem naszego najmłodszego szwoleżera, piętnastoletniego Leonka Podrecza, który pędził obok, ściskając w ręce mały karabinek.

Bolszewicy załamali się i rzucili do ucieczki. Pędzą co koń wyskoczy, szukając schronienia we wsi, jednak na próżno. Szwoleżerowie jadą im na karkach i razem z nimi wpadają do wsi.

Nieprzyjaciel jest w matni. Bolszewicy w wąskich opłotkach i zagrodzeniach zbili się w kupę i przyparci do zabudowań w popłochu tratują się wzajemnie, spychają z koni i giną od szabel Polaków.

Rozpoczęła się okrutna rzeź. Szwoleżerowie rozwścieczeni nie mają litości, rąbią, kłują, strzelają z karabinów, wprost przykładając skotłowanym bolszewikom lufy do głów.

Tryska krew od cięć na twarze naszych żołnierzy, a mózg z roztrzaskanych głów kulami bryzga na wszystkie strony.

Plutonowy Choroński cudów dokazuje. Wparł się na swym Bartku w kupę bolszewicką, przewrócił nabiegłe krwią oczy i dając znak swym potężnym basem rąbie strasznie, a gdzie uderzy, padają rozpłatane łby, pochłostane ręce i ciało okrutnie pokaleczonych bolszewików.

Zaścielają zmasakrowane zwłoki zabitych drogą, a reszta nieprzyjaciela utorowawszy sobie drogę przez rozwalone parkany rzuciła się do grobli aby ratować się ucieczką.

Jeszcze wre walka po zakamarkach i podwórkach wsi. lecz w kilkudziesięciu ruszyliśmy wślad za bolszewikami na groblę.

Dalszy ciąg jutro.

Milion padł na nr. 6424

Pełna tabela loterii — Ostatni dzień ciągnienia

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnienia 4-ej klasy 39 Loterii Państwowej sala gmachu Loterii Państwowej w Warszawie gdzie odbywało się ciągnienie, była wpełniona po brzegi publicznością, która pragnęła naocznie się przekonać kto będzie szczęśliwcem, na czyj los padnie milion.

Nagle na sali zaległa cisza. Ukazał się urzędnik Dyrekcji i obwieścił, że przystępuje się do ciągnienia: pierwszy los, na który padnie najniższa wygrana, a więc stawka, otrzyma równocześnie wielką wygraną.

Po chwili włączono prąd. Oba bębny zaczęły się obracać ze zwitkami papieru i wygranymi. Dwie sierotki przystąpiły do bębnów i każda z nich wyciągnęła po jednym zwitku. Urzędnik wziął te kartki i odczytał.

NUMER 6424, WYGRANA 200 ZŁOTYCH. NUMER TEN WYGRYWA MILION.

Na sali od razu zapanowało ożywienie. Publiczność zaczęła się gorąco interesować gdzie został nabyty ten los. Wkrótce okazało się, że los ten został nabyty w jednej z kolektur w Będzinie. Nabywcami są czterej kupcy.

Kalendarz dnia

30 Wrzesień

CZWARTEK
Hieronima d. K. Zofii wd. Leopolda
Słowiański: Imisława
Słońca wsch. 5.34 zach. 17.17.
Księżyca wschód 0.46, zach. 15.17.

HISTORIA PODAJE:

1288 Śmierć Leszka Czarnego.
1773 Sejm ratyfikuje rozbiór Polski.
1854 Zgon gen. Chłopickiego w Krakowie.
1863 Moskale wieszają w Warszawie pięciu powstańców.

KTO NIE WIE, ŻE:

Największy zbiór autografów znajduje się w Anglii. Liczy on 32.000 listów i podpisów sławnych osobistości. Znajdujemy tam m. in. listy Napoleona, Fryderyka W., W. - Scotta i w. innych.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

John I. Rockefeller będąc chorym obiecał swej pielęgniarce z wdzięczności za opiekę dodatkową całą jednomiesięczną pensję.

— Moją pensję, czy też pańską pensję — spytała udając naiwną pielęgniarkę.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana Zł. 20.000 na Nr.: 65318.

Zł. 1.000.000 na Nr.: 6424.

Zł. 30.000 na Nr.: 417 .

Zł. 10.000 na Nr.Nr.: 116152 144121

Zł. 5000 na Nr.Nr.: 4019 34698 45909 63133 128851.

Zł. 2.000 na Nr.Nr.: 11493 18204 21486 40165 40262 52232 74914 79506 92581 123098 125558 127816 133762 135693 142415 150506 153348 171884 184169.

Zł. 1.000 na Nr.Nr.: 3037 7672 11467 16164 21577 22897 25822 34358 34722 35001 35247 41377 42572 51005 64258 66128 66355 67946 71502 78097 78721 81284 82248 89720 90135 92191 98907 106154 116557 118861 122823 124561 131490 140314 141872 140397 142092 144986 154231 156322 157340 171098 172807 175717 178980 180378 180371 184377 185741.

Wygrane po 200 złotych.

25 182 203 44 707 1186 745 47 81 974 2022 109 55 88 538 56 662 729 842 88 3037 55 84 119 27 264 66 84 323 53 573 654 60 742 53 844 67 4006 19 55 133 66 401 20 32 531 714 20 5088 183 207 402 665 78 762 851 6130 456 93 625 34 902 7140 283 98 326 88 432 521 93 607 751 97 934 59 8070 142 43 204 377 412 34 72 517 644 796 818 30 57 9021 168 362 407 504 615 23 807 941 53.

10005 125 67 216 65 66 77 341 60 407 81 751 84 995 11029 78 86 333 698 12221 411 96 605 863 13018 140 330 440 515 711 873 14399 406 49 542 51 633 64 738 937 71 15012 225 333 43 63 508 67 648 765 918 74 16014 65 75 152 492 604 827 919 94 17135 223 25 432 833 73 85 961 18026 48 92 313 46 605 778 19052 342 463 516 46 654 87 792 809 44 64 929.

20127 226 31 57 21166 87 97 577 668 984 87 22017 118 476 510 12 91 789 806 906 16 40 23335 452 54 596 606 704 61 24031 255 316 47 536 58 90 714 76 96 25102 416 45 999 630 917 21 26003 10 43 112 315 441 89 504 23 64 628 95 761 887 27066 99 131 53 74 226 49 375 48 515 802 28005 32 64 103 39 538 598 637 941 81 29179 381 551 621 71 711 861 63 917 45

30717 99 863 95 942 70 31340 534 687 843 912 16 32172 501 671 766 79 866 33029 210 333 466 779 928 32 34116 371 477 853 59 920

35217 394 597 672 730 39 961 36046 64 164 75 213 344 537 56 702 96737020 100 71 558 627 719 45 840 38302 457 90 573 600 5 5 5757 840 50 82 59032 56 161 265 421 39 73 669 709 77.

40006 41 415 46 75 710 833 989 41307 8 25 438 95 639 707 44 853 930 67 42220 77 426 508 35 958 65 43314 62 470 570 675 99 794 904 44154 300 83 512 13 991 54267 345 57 443 720 857 4600' 94 128 690 93 600 5 814 39 47023 33 111 43 63 88 283 303 683 711 41 828 81 90 989 48106 11 27 728 867 922 49057 112 303 29 438 670 927

50086 239 210 34 389 410 576 664 51153 216 393 422 684 809 942 52134 342 528 657 874 934 53465 57 79 90 555 638 814 54093 12S 324 517 60 95 628 707 812 9S2 5358 55166 217 364 418 569 698 56015 316 29 42 620 616 802 57014 299 326 44 456 517 798 838 29 76 941 58078 296 652 778 801 19 59018 146 53 72 647 78 757 58 860 90

60211 549 702 67 881 61060 129 249 514 5881 630 908 33 24 83 62189 556 683 732 74 97 854 47 63043 168 210 805 55 942 64139 350 65029 51 56 353 56 380 90 810 15 913 66090 335 84 454 589 943 67040 161 494 518 608 705 40 913 72 68004 101 224 621 60 849 910 69400 59 811 61 900 64 83

70030 58 228 81 413 57 618 92 636 811 51 58 984 71030 390 453 91 98 605 32 41 602 48 64 86 903 50 70 72003 4 307 426 27 899 909 73 73047 75 202 496 577 79 873 924 74383 504 613 827 75157 218 84 344 428 71 529 35 80 835 76276 93 323 77 419 543 666 983 77081 450 626 823 65 939 99 78164 246 92 94 446 48 621 33 726 65 892 56 79138 78 443 558 633 923 50

80006 125 87 99 242 492 555 33 95 749 813 50 914 81140 239 63 407 605 724 30 867 997 82050 117 349 53 92 404 569 716 40 994 83133 228 456 740 843 84036 158 278 321 36 416 72 734 72 78 961 85121 28 289 469 90 543 51 809 121 28 269 469 90 543 51 809 933 84 89 86170 90 425 27 60 860 87005 47 167 376 464 706 999 88055 87 96 159 449 75 689 709 811 13 87 910 90 89007 206 16 340 456 528.

90135 54 68 422 34 36 62 689 732 91165 240 51 60 375 414 506 92016 35 137 224 303 24 448 53 739 854 59 89 930005 199 305 95 414 92 88 549 605 78 715 843 903 13 94010 245 80 353 588 704 53 88 952 56 95108 39 291 97 303 420 545 719 51 808 84 995 96101 58 366 601 97208 63 382 460 507 609 45 12 51 740 63 69 98 231 63 362 508 907 99082 155 287 418 87 524 26 632 61 67 152 57 826 49 919.

100092 153 285 351 71 433 56 63 94 675 786 845 74 101479 544 59 68 698 759 964 102043 126 412 588 96 103089 121 24 345 69 463 663 85 94 701 104226 64 97 442 51 513 80 768 82 863 87 950 83 105002 42 355 592 691 819 996 106002 396 501 616 726 34 851 107066 372 464 44 511 62 636 724 51 857 109271 312 18 591 725 895 931 85 10967 112 72 73 294 456 73 579 768 802 86 900.

110017 30 67 293 431 71 610 700 962 111224 27 43 437 541 97 659 796 880 112141 73 84 213 439 43 87 587 810 926 40 70 113371 96 567 72 607 768 917 46 114433 509 666 83 744 115 119 70 220 54 88 326 451 37 744 78 822 76 913 61 116003 10 61 120 95 257 479 707 24 60 915 117033 106 97 252 94 414 619 888 118303 24 402 595 119201 61 531 617 73 842 60 85 912 13 80.

120121 36 234 76 86 504 7 707 96 809 121169 480 732 817 82 122098 124 361 80 88 524 76 633 808 123025 88 115 32 201 353 424 616 790 124124 324 412 630 50 84 713 20 804 911 125056 79 92 401 39 57 664 73 942 126285 462 519 82 127017 85 97 311 75 821 978 88 128046 235 411 14 560 717 37 859 941 37 61 129089 292 467 527 908.

130026 235 62 314 431 47 735 8907 917 131071 244 392 519 618 44 713 67 886 132326 405 69 645 764 881 942 98 133180 202 329 455 290 692 63 725 67 912 134630 831 135027 195 460 573 646 67 918 137172 229 94 418 42 88 831 95 984 139127 74 35 444 519 789 811 919 40.

140341 211 353 91 449 71 580 600 87 990 141085 142 150 309 58 674 143173 391 678 974 144052 344 588 666 934 146013 147018 202 149001 130 359.

150263 409 51 672 151013 184 718 862 955 152056 308 401 237 700 153005 154043 585 155084 371 76 157051 283 391 159015 44 101 291 336 645 63 732 955.

160183 278 392 161124 398 699 763 919 163007 41 143 444 5000 164180 316 81 165005 12 304 33 95 167131 374 169058 96 179.

170086 179 273 373 680 171043 944 173023 124 226 975 93 174141 286 379 917 175178 83 463 177058 74 137 280 368 854 179024 72 292 322 428 829.

180016 89 287 426 526 955 181421 995 182081 292 183052 42 268 393 540 71 684 772 888 184194 389 444 511 22 659 807 901 81 185073 312 580 616 73 737 900 186262 187161 593 820 999 188077 176 471 87 588 670 703 189062 143 73 242 439 698 828 31 87.

190017 217 303 438 571 644 86 94 784 999 191128 45 79 519 70 88 505 616 34 706 46 89 801 192232 650 972 193038 241 346 70 402 504 88 835 82 194066 271 507 44 76 714.

III-cie ciągnienie

Wygranc po 200 zł.

11 14 207 357 774 976 1152 92 346 623 77 891 929 2007 45 265 396 714 31 811 946 3095 97 477 81 781 803 919 49 4154 56 250 358 578 605 13 744 895 5038 244 328 32 589 677 761 933 69 6021 68 186 267 397 663 724 891 986 7186 239 323 84 703 8257 363 825 9489 712 812.

10208 321 406 45 60 76 522 642 812 110000 91 232 415 79 806 921 12186 313 60 535 69 920 13385 591 841 S9 938 14135 240 63 323 890 15070 361 666 861 979 16183 464 90 565 65 9714 17060 387 535 80 823 69 904 18283 558 799 835 19185 265 349 445 51 631 942 67.

20129 280 317 26 707 829 40 976 21392 99 757 72 888 22625 75 958 74 98 23087 272 484 928 66 72 24026 51 507 85 669 722 812 21 96 25209 367 81 611 26086 756 27009 334 577 646 67 762 949 28669 783 29086 296 884

30010 153 225 55 325 489 540 654 781 31675 770 802 32004 229 49 875 967 93 33163 86 229 36 68 452 638 39 72 783 873 96 34141 63 241 343 45 54 89 781 957 71 35168 388 436 503 616 852 982 36099 222 96 325 436 751 37014 323 56 516 600 94 38204 50 591 82 854 987 39218 575 97 608 44 739 82 882.

40112 348 491 813 41006 357 413 786 87 982 83 42037 856 43027 286 93 439 977 44024 137 273 387 562 709 14 45012 97 589 888 46003 113 254 302 83 91 511 92 662 897 47186 355 56 584 694 844 48184 91 307 675 786 49380 401 521 722 40.

50096 161 249 354 446 523 601 51190 453 570 617 99 764 902 52635 95 953 53040 406 501 87 649 711 819 54696 875 9[illegible]0 55201 338 59 [illegible] 422 62 830 774 969 56047 71 164 84 321 440 539 50 629 83 901 57023 337 94 689 977 58006 65 173 75 400 40 690 710 16 59138 362 603 884 925 63.

60194 369 482 734 61061 867 62319 574 771 863 63391 92 483 502 657 64619 89 844 65257 66078 103 24 215 43 29 443 531 37 61 671 77 857 67688 975 90 68132 241 368 477 728 65137 70 451 776 872.

70132 31 221 67 440 64 627 827 900 71062 320 469 674 94 766 823 72035 280 428 506 943 73336 457 602 5 6 901 64 74086 405 617 96 805 12 84 926 75059 138 270 473 661 733 76436 75 511 63 741 62 887 916 77384 567 78126 620 813 51 79086 97 198 216 398 402 658 720.

80259 386 92 429 512 729 32 81 879 968 81076 96 342 549 67 57 757 82159 549 72 721 38 913 83311 449 617 43 48 266 314 443 91 715 857 959 71 85091 298 302 416 502 86109 978 658 920 24 87457 85 88209 340 78 418 25 788 865 89059 81 474 738 975.

90047 162 63 73 275 81 85 482 778 870 91041 199 278 405 600 93 833 92018 121 92 301 510 682 726 91 942 93019 213 552 68 634 817 94174 202 484 571 606 82 724 953 95065 92 550 529 953 96428 97171 342 676 773 826 971 98078 232 67 391 642 742 867 99067 87 326 465 93 907 34.

100176 453 90 744 63 805 101173 78 383 483 650 65 70 884 102186 256 328 429 585 95 647 103000 118 493 512 57 104020 159 412 625 17 743 916 105010 580 610 66 106535 701 3 88 859 107083 127 494 88 547 703 912 33 72 108182 97 454 66 562 85 699 754 91 868 921 109152 98 200 702.

110049 90 222 84 310 88 646 844 965 67 111086 417 78 95 781 937 112078 90 218 42 378 422 30 725 947 113254 80 652 891 114340 45 421 629 656 757 942 87 115180 291 439 709 85 821 116314 53 328 431 733 117011 64 471 503 58 708 852 118009 184 209 52 320 77 407 16 594 880 943 119224 613 44 46 856.

120203 28 326 450 674 121036 428 62 75 577 661 92 911 51 122188 247 97 514 27 913 14 15 123031 374 469 558 843 124088 282 84 87 508 803 40 125597 652 765 126088 106 453 776 955 127007 237 302 7 586 96 792 931 67 80 94 128238 61 424 34 591 956 129394 747.

130025 246 432 787 867 934 76 94 131031 106 500 96 853 904 59 132468 763 133058 110 257 307 31 61 523 801 904 134 6[illegible] 895 925 135114 297 378 485 655 136296 608 9 890 137097 262 731 138148 290 461 80 599 812 139046 161 51 487 797.

140123 91 564 816 141010 57 438 831 91 940 142253 493 705 143098 278 522 780 144017 768 804 145003 139 424 503 77 91 664 146211 56 322 482 83 517 726 14016 75 168 70 293 709 853 97 148445 741 957 149075 90 261 383 848.

150424 657 807 50 984 151309 38 79 485 533 729 931 152089 140 327 37 40 825 955 163068 143 245 386 413 748 92 827 911 154071 436 667 79 413 155180 507 674 740 888 156315 59 417 78 533 38 678 763 167090 108 42 276 459 548 600 735 824 70 988 158285 465 159 105 647 779 897.

160022 517 613 876 906 1612122 301 20 601 70 799 930 162058 347 616 721 33 89 893 163389 663 164247 49 350 407 570 830 901 99 165030 56 267 370 580 96 609 774 855 56 90 943 58 166073 167 219 92 390 412 640 786 167255 459 688 974 168050 52 232 305 59 7656 78 813 169056 61 95 415 540 75 669 865 905 64 61

170064 442 47 764 171045 329 887 912 172046 399 535 63 828 94 173070 91 304 25 559 720 174034 2[illegible]4 302 910 175130 49 67 493 531 61 6722 17604[illegible] 233 85 494 96 773 [illegible]25 177414 58 587 659 742 89 93 828 972 90 178057 357 99 736 974 178320 702 911.

180120 80 230 482 527 181301 34 519 63 823 182194 401 534 733 817 62 183511 788 184111 386 428 40 602 737 88 185165 37 72 22 186311 46 887 96 187028 109 337 97 405 38 631 929 188184 208 189036 57 154 642 798 834 998.

190227 327 40 417 32 78 501 622 743 47 885 97 191091 250 329 669 889 975 192172 269 304 431 735 85 910 48 193179 659 194160 206 15 459 570 657 926.

IV-te ciągnienie

Wygrane po 250 ł.

475 650 753 1406 871 2620 792 871 3607 4356 792 5081 759 926 6251 7309 8167 293 659 9405

10362 757 11189 230 313 12348 13602 14429 48 16385 422 17207 903 15 18272 608 19285 899

20177 721 835 21304 693 22460 757 23072 136 730 891 24032 251 539 606 806 25582 26485 810 909 27117 410 28179 387 29554

30178 278 521 650 755 31765 32782 911 33435 34031 187 35752 939 36079 227 345 38298 39728 931

40658 869 41666 42240 425 735 43031 273 45089 336 535 46656 47577 638 48721 49175

50191 356 831 51454 656 995 52326 628 53232 54232 366 516 844 55202 5 726 837 57026 770 58483 59112

60232 658 61463 701 62637 724 858 63388 64526 65038 432 68544 722 839 69054 179 556 79

70012 376 613 71194 72134 58 73 573 74305 529 95 602 78 76411 573 77703 906 78533 740 79599 763 884

80469 504 607 744 81725 951 82057 192 83375 86165 535 87716 88120 240 89057 202 413

90063 91758 92941 94836 95642 96423 856 907 23 69 97076 92 331 719 98315 54 444 670 99315 62 814

100187 471 101112 590 607 761 102195 652 85 703 24 838 952 103871 937 105256 70 449 106133 107 730 108090 263 109853

110075 411 798 881 992 111187 968 112290 312 428 597 657 92 774 113220 774 943 114288 115207 116029 87 579 676 988 117314 118148 338 119304 458

120215 474 121335 638 122955 123295 125128 244 478 126738 813 127362 128093 853 901 129063 466

130328 477 553 131453 650 132558 133852 134235 787 135304 919 136069 219 652 137068 80 637 138326 547 823 139230

140359 141042 483 775 907 142410 98 143208 311 761 144389 529 145271 466 146072 557 649 147061 459 537 664 811 148503 149548 852

151534 948 152941 153613 72 154798 155089 749 156400 157323 561 648 158168 689 883 158244 303 778

160560 903 74 161207 408 163052 165 164815 165064 988 166604 167655 168173 711

170917 86 173750 174273 587 175016 241 510 176876 178575 655

180015 181196 192210 481 982 183067 355 185049 222 501 78 186118 247 532 188692 893 189299 459 755 820

190556 80 871 191067 192088 354 458 754 193134 61 364 662 732 831 194440 528 890

Na małej wokandzie...

Niebezpieczne zajęcie

czyli: „O przemyśle amunicyjnym"

(A.E.) Gdy pan Hilel Bańka wrócił na obiad do domu, przy stole prócz żony i dzieci siedziała jego siostra, szwagier kuzyn, kuzynka i stryj.

Pan Hilel nie powiedział „dzień dobry", nie zdjął kapelusza, tylko powiódł rozpromienionym wzrokiem po zebranych i zawołał:

— Winszuję się z wami! Uś, jak to dobrze, że tu wszystkie jesteście, krewniaki moje kochane. Zaraz wam powiem te nowine i będziecie się ucieszać razem ze mną.

No powiedzieć wam? To słuchajcie uważnie:

Otwieram fabrykę bomb!! —

Nastąpiła głucha cisza. Pani Hilelowa otworzyła usta i siedziała przez dłuższy czas w tej pozycji. Poczem przełknęła ślinę i wykrztusiła:

— Czy się mnie zdawało, że to ma być fabryka b... b...

— Bomb — potwierdził pan Hilel. — Wcale się ciebie nie zdawało, złotko ty moje kochane.

— Przepraszam się z tobą najmocniej — wtrącił szwagier. — Przecież bomba może, nie daj Boże, wystrzelnąć! Nie chodzi mi o ciebie, niech ci wszyscy diabli wezmą! Ale co zrobi biedna żona po twoim zgonie? Co zrobią biedne dziatki po śmierci swojego tata?

Nastąpił ogólny lament. Dzieci ryczały w niebogłosy, a pani Hilelowa trzymała się za serce, twierdząc, że umiera. Ponieważ zaś pan Hilel, mimo rozgardiaszu, usiłował udowodnić, że ma rację, przeto cała rodzina rzuciła się nań, bijąc go w niemiłosierny sposób.

W rezultacie oburzony pan Hilel podał wuja swego, p. Izaksona i szwagra, p. Gutsztata, do sądu.

— Niech no pan sędzia sam powie! — żalił się pan Hilel na rozprawie. — Czy moja cała rodzina razem nie jest zwariowana? Jakiem sposobem te bomby mogą wystrzelnąć, z powodu oni są czekoladowe. —

Sąd skazał oskarżonych na 3 dni aresztu każdego.

Pochował 85.000 nieboszczyków

Sensacyjny proces znanego w całej Polsce „króla nieboszczyków"

Wczoraj na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowe znalazła się sprawa głośnego już w całej Polsce Motla Pinkierta - „Króla nieboszczyków"

Olbrzymią swą sławę Pinkiert zawdzięcza faktowi, że przez szereg lat był referentem żydowskiego towarzystwa „Ostatnia Posługa", zajmującego się chowaniem zmarłych.

W pewnych sferach Pinkier zyskał sobie taką popularność i zwolenników, że był nawet wybrany na członka rady gminy wyznaniowej.

Pinkiert szczyci się tym, że **w swym życiu pochował 85.000 nieboszczyków.** I byłby prawdopodobnie dożył w tej sławie wielu lat, gdyby władze bezpieczeństwa nie zainteresowały się bliżej jego osobą, a zwłaszcza działalnością... finansową.

Rezultaty tego zainteresowania były sensacyjne, **bo okazało się, że „król nieboszczyków" nie tylko potrafi na nieboszczykach zarobić, ale i dopuścić się defraudacyj.**

Wielomiesięczne dochodzenie wykazało, że Pinkiert **przywłaszczył sobie około 50.000 zł.**

„Król nieboszczyków" powędrował do kryminału.

Zwolennicy Pinkierta niejednokrotnie **urządzali demonstracje przed „Pawiakiem", żądając zwolnienia człowieka, który miał im w przyszłości ułatwić wędrówkę na tamten świat.**

Po zakończeniu śledztwa — Pinkierta wypuszczono na wolność. Nie umiał on jednak z niej należycie korzystać, bo **znowu wszedł w kolizję z przepisami i został osadzony za kratą.**

Na dzisiejszą rozprawę „król nieboszczyków" będzie sprowadzony przez urzędowe „duchy bezpieczeństwa" z więzienia.

Rozprawa, która potrwa kilka dni, wywołała ogromne poruszenie wśród pewnej warstwy społeczeństwa żydowskiego.

TWORZY SIĘ NOWA ORGANIZACJA PRACOWNICZA LICZĄCA 30.000 CZŁONKÓW

W wyniku trwających od pewnego czasu pertraktacyj stowarzyszeń urzędników państwowych utworzona ma być nowa organizacja obejmująca pracowników wszystkich działów administracji państwowej. W skład tej organizacji wejdą: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Urzędników Skarbowców i Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej. Łącznie nowa organizacja obejmować będzie około 30.000 członków.

W końcu r. b. zwołany ma być do Warszawy pierwszy ogólnopolski zjazd tej organizacji, na którym to ogłoszona będzie deklaracja programowa.

Dzikie pląsy nagich „panienek"

Niezwykła awantura zakończona „marszem" do komisariatu

Zamieszkała w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej 59 Stanisława Młynarska, kontrolna, odznacza się wielkim pociągiem do alkoholu, a ponieważ z natury jest awanturniczego usposobienia, więc każde nadużycie wódki kończy się zwykle **jakimś karygodnym wybrykiem.**

W dniu wczorajszym Młynarska wypiła większą, niż zwykle ilość wódki i w wojowniczym nastroju udała się niezwłocznie przed dom na ulicę, gdzie w ordynarny sposób zaczepiała przechodniów.

Gdy jakiś starszy mężczyzna, zaczepiony przez Młynarską, ofuknął ją surowo, ta zdjęła pantofle z nóg i **popędziła za przechodniem**, usiłując go pobić. — Starszy pan zdołał dopaść do taksówki i odjechał.

Rozwścieczona ucieczką swej ofiary, Młynarska **porwała na sobie suknię** i w jednej tylko **bieliźnie zaczęła paradować po ulicy, wyśpiewując sprośne piosenki.**

W pewnej chwili awanturnica spotkała swoją przyjaciółkę również kontrolną, Jadwigę Król (Dzielna 16), a chcąc dać wyraz swej radości z tak miłego spotkania, **rozebrała się do naga**, po czym obie przyjaciółki rozpoczęły pląsy na ulicy.

Policjanci obezwładnili szalejące kontrolne i przewieźli je do komisariatu.

Reporter donosi

Wczoraj rano w katedrze św. Jana w Warszawie, podczas nabożeństwa, zasłabła nagle i straciła przytomność jakaś kobieta, lat około 70-ciu. Staruszkę wyprowadzono na ulicę, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła. Policja I-go komis. prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska i adresu zmarłej. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

Zamieszkała w Milanówku Karolina Szymańska, przechodząc nieostrożnie przez tor kolejowy, dostała się pod pociąg pośpieszny nr. 204 i poniosła śmierć na miejscu.

Zwłoki ofiary własnej nieostrożności wydano rodzinie.

W Brwinowie pod pociąg pośpieszny nr. 201, rzucił się w zamiarze samobójczym Władysław Kowalski, robotnik, mieszkaniec Ursusa, który poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — przewlekła choroba płuc.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE ŚRODKIEM NASENNYM.

Pod opieką dr. Brandta przywieziona była z Berlina do Warszawy 42-letnia Maria Teresa z hr. Tyszkiewiczów, Romanowa hr. Ryszczewska, która, jako chora na serce była na kuracji w Berlinie. Chorą przywieziono do mieszkania szwagra jej Witolda hr. Szebki (Sucha 7), gdzie zmarła.

Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego nadużycia środków nasennych.

NAGŁY ZGON KOMPOZYTORA

W mieszkaniu własnym w Warszawie, zmarł nagle wczoraj 69-letni Aleksander Piotrow - Piotrowski, b. płk. gwardii carskiej, kawaler. Ś. p. Piotrowski przebywał w Polsce od dwudziestu kilku lat. Znany był, jako kompozytor romansów cygańskich, pieśni sentymentalnych, tang i walców, które wydawał pod nazwiskiem Piotrowskiego, oraz akompaniator Messalówny, Gruszczyńskiego i Waltera. Poza tym napisał kilka operetek („Cyrkówka", „Panienka z baru" i inne), które swego czasu grywane były w „Qui - Pro - Quo".

Zwłoki przewieziono do prosektorium.

Pijak zdjęty z dachu

przez straż ogniową

Łódzka straż ogniowa była wezwana do niezwykłego wypadku.

Właściciel domu przy ulicy Piotrowskiej 114 przyjął do naprawy pieców i przewodów kominowych 30-letniego zduna, Bolesława Maliszewskiego. Podczas przerwy obiadowej zdun udał się do pobliskiej restauracji, gdzie obiad obficie zakropił alkoholem. Po posiłku Maliszewski wrócił do pracy, ale nie zajął się robotą. Był senny, więc wszedł na dach 3-piętrowego domu i ułożył się do snu.

Śpiący w pewnej chwili zaczął staczać się z dachu i w końcu znalazł się na samej krawędzi. Gdy przechodnie **ujrzeli**, że połowa korpusu **jakiegoś** mężczyzny znajduje się poza obrębem dachu i że każdej **chwi**li grozi mu runięcie **na bruk** zaalarmowali straż ogniową.

Straż niezwłocznie przybyła na miejsce i zdjęła śpiącego z zachowaniem wszelkich środków ostrożności z dachu.

Gdy Maliszewskiego rozbudzono i opowiedziano mu o jego przygodzie, rozpłakał się z radości i objąwszy komendanta straży, zaprosił go na wódkę. Gdy ten nie chciał pójść, udał się sam do restauracji, aby oblać swoje ocalenie.

Złodziej-wariat

usiłował okraść . . . wywiadowcę

Znany i karany 16 razy za kradzieże warszawski złodziej Józef Basecki (Warszawa), posiada zaświadczenie lekarskie o swej niepoczytalności. Tak uzbrojony, złodziej wciska się bezczelnie między tłum i kradnie, co mu się nawinie pod rękę.

W dniu wczorajszym Basecki udał się na Dworzec Główny, gdzie upatrzył sobie ofiarę w osobie... wywiadowcy policji, usiłując skraść mu portfel z kieszeni.

Policjant chwycił złodzieja za kołnierz i przeprowadził go do aresztu.

Regulacja płac włókniarzy

Minister Opieki Społecznej nadał w dniu 27 b. m. moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego na obszarze m. st. Warszawy oraz województw: łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego, poza gminą Myszków.

W ten sposób zostały ostatecznie unormowane warunki pracy i płacy 130.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Orzeczenie wprowadza 10-procentową podwyżkę płac robotniczych. Od ustalonych w taryfie stawek płac przewidziano dla poszczególnych ośrodków przemysłu włókienniczego poza Łodzią — opusty, wynikające ze specyficznych warunków produkcji.

W sprawie urlopów orzeczenie postanawia, aby za podstawę obliczenia przeciętnego wynagrodzenia za urlop brano sumę zarobku w okresach rocznych, liczonych od 1 stycznia do 31 grudnia.

Skazanie za uprawianie terroru

podczas strajku rolnego

W związku ze strajkiem rolnym, jaki miał miejsce w sierpniu b. r. z inicjatywy Stronnictwa Ludowego, Sąd Grodzki w Limanowej rozpatrywał po raz drugi sprawę karną przeciwko Władysławowi Bugajskiemu działaczowi Str. Lud. z Zagórowa pow. Limanowa, oskarżonemu o zmuszanie ludności dążącej na jarmark do Limanowej do powrotu z drogi do domu.

W wyniku rozprawy Władysław Bugajski skazany został na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Hulanki i gra na wyścigach

zaprowadziły na ławę oskarżonych

W związku z umundurowaniem i uzbrojeniem straży kolejowej w Dyrekcji Okręgowej Warszawskiej dopuszczono się **niezwykłych nadużyć.**

Kierownik tej straży, Nikodem Niepostyn oraz referent Władysław Nowakowski wraz z przodownikiem straży Józefem Haberlinem zgłosili się do Warszawskiej Spółki Myśliwskiej, zamawiając znaczną ilość broni dla strażników.

Warunki tej umowy były takie, że należność za broń miel spłacać strażnicy ratami.

Warszawska Spółka Myśliwska dostarczyła we właściwym czasie zapas broni. Strażnicy raty wpłacali w terminach, ale **pieniądze te ginęły po większej części w przepastnych kieszeniach Niepostyna i jego kompanów.**

Wreszcie Warszawska Spółka Myśliwska, nie mogąc doczekać się pełnych wpłat zgodnie z umową, zaczęła dopominać się należności w Dyrekcji Kolejowej. **Wtedy cała machinacja wyszła na jaw.**

Wszyscy zostali aresztowani i wczoraj stanęli przed Sądem Okręgowym, **oskarżeni o nadużycia władzy na szkodę interesu publicznego.**

Samochód rozbił 4 furmanki

A wszystkiemu winien pijany kierowca!!

Jan Broda, Bronisław Grabowski, Tadeusz Lewiński i Jan Pieńkowski, rolnicy z Mińska Mazowieckiego, jechali furmankami, naładowanymi warzywem do Warszawy, z tyłu ukazało się pędzące auto ciężarowe. Kierowca oświetlił drogę i całym impetem wpadł na ostatnią furmankę, rozbijając ją. Jechał na niej Lewiński. Następnie w dalszym ciągu najeżdżał na pozostałe furmanki, które częściowo porozbijał. Przerażeni rolnicy ratowali się ucieczką w pole.

Gdy 3 furmanki leżały rozbite w rowie, samochód uderzył z taką siłą w ostatnią, że został odrzucony do przeciwległego rowu szosy, przy czym złamany dyszel wozu zranił konia w szyję. Wieśniacy zatrzymali kierowcę, który był zupełnie pijany.

Jak się okazało spośród rolników brakowało Lewińskiego. Znaleziono go w rowie, pod rozbitym wozem, wśród stosu warzyw. L. miał złamaną lewą nogę oraz liczne rany tłuczone na głowie.

Policja aresztowała pijanego kierowcę, Jana Kota, oraz zabezpieczyła uszkodzony samochód prywatny AO2-518, należący do Felicji Szapiro z Warszawy.

Lewińskiego umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Przeciw wygórowanym cenom

za czynsz w domach

Popieranie akcji budownictwa mieszkaniowego zakrojone na większą skalę miało na celu przede wszystkim spowodowanie likwidacji głodu mieszkaniowego w większych ośrodkach. Poza udzielaniem kredytów na budowę małych domków rodzinnych przyznano ulgi podatkowe, wyznaczono kredyty długoterminowe budującym bloki mieszkalne.

Jednakże ustawodawstwo nie uczyniło żadnego zastrzeżenia w sprawie czynszu mieszkaniowego w nowych domach, wobec czego, jak to się obecnie okazuje, czynsz ten przekracza możliwości płatnicze większości obywateli, dla których mieszkania miały by być przeznaczone.

W śródmieściu w Warszawie żąda się obecnie za mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią od 300 do 400 zł. miesięcznie, za czteropokojowe od 400 do 500 zł. Są to sumy wyjątkowo wielkie. Kalkulacja wykazuje, iż właściciel nowego domu, po odliczeniu ulg w podatku dochodowym i od nieruchomości wzbogaca się w ciągu szybkiego czasu.

Wysuwa się kwestia opodatkowania od takiego wzbogacenia się kosztem skarbu państwa i obywateli.



Do Tani, do hotelu przyszedł Szestow. Był Tanią olśniony. Przyrzekł jej, że zdejmie kajdany mężowi, da mu lżejszą robotę, Tania musi się postarać o jak najszybszy rozwód. Zagalopował się do tego stopnia, że chciał Tanię posiąść. Tania obroniła się. Umówili się na wieczór do kina, Szestow pożegnał się i wyszedł.

Tania usiadła do pisania grypsu.

Kiedy pisała gryps, ręce jej drżały. Wszystko dokładnie opisała, podała Tadeuszowi plan ucieczki i zakończyła go tak:

„Mieszkam w hotelu „Imperial". Jak się tylko znajdziesz na wolności daj mi przez chłopca znać. List napisz w formie zamaskowanej.

Gdybym tu miała znajomych pomogliby nam, niestety, oprócz tego porucznika Szestowa nikogo tu nie znam.

Najdroższy mój, piszę drżącymi rękoma. Całuję papier, na który spojrzą twe oczy, który dotkną twe ręce...

Przeczytaj, zniszcz natychmiast".

Na drugim widzeniu, które nastąpiło po kilku dniach, Tadeusz „zgodził się" dać Tani rozwód.

— Zdałem sobie sprawę, że to by było przestępstwem z mojej strony, gdybym ciebie zmuszał do nielegalnego życia z mężczyzną... A jesteś za młoda, by zrezygnować zupełnie z życia... To bardzo mnie boli, nie chcę jednak okazać się egoistą... Zrozumiałem, że dowodem mojej ofiarnej miłości dla ciebie będzie zgoda na rozwód...

Tania musiała udawać wzruszoną, rozpłakała się głośno. Te łzy nie przyszły jej z trudnością. Płakała nad swoim losem, płakała z radości na myśl, że Tadeusz będzie niedługo wolny.

Musiała zapewnić głośno Tadeusza o tym, że go nigdy nie zapomni, postara się o to, by mu ulżyć życie na wygnaniu.

Podczas rozmowy wepchnęła mu do ręki gryps, który szybko schował do kieszeni.

— Bądź zdrów — powiedziała głośno.

Spotkały się ich usta. Dreszcz szczęścia przeszedł całe ciało Tani. Miała wrażenie, że zapada się w przepaść.

O Boże! Jak dawno nie całowała tych kochanych ust! Jak dawno już nie piła z nich tak dobrze znanej słodyczy!

Tani zdawało się, że śni...

Wspomniała sobie tę pierwszą noc, kiedy znalazła się po raz pierwszy w ramionach Tadeusza...

Wpiła się ustami w usta Tadeusza i namiętnie całowała je. Upijała się. Zapomniała, gdzie się znajduje...

— Tadku... Tadku... — szeptała i gorące łzy spływały z jej oczu na twarz Tadeusza.

Nagle drzwi otworzyły się z trzaskiem. Na progu stał Szestow... Na twarzy jego igrał ironiczny uśmieszek.

Tania odskoczyła od Tadeusza.

Była zmieszana, nie mogła nad sobą zapanować. Po twarzy jej spływały łzy...

Z rozpaczy

Kiedy Sawicki wsiadł na dworcu do dorożki nie wiedział co ze sobą począć...

Nigdy nie czuł takiej pustki, jak obecnie.

Miał wrażenie, że ktoś wyrwał mu serce, po którym się została bolesna rana...

Czy ma jechać teraz do domu w tym stanie? Co za głupi pomysł. Nie, nie pójdzie do domu!

Kazałby się teraz zawieźć do jakiejś szumnej knajpy, piłby tam bez końca!

Może w wódce znajdzie pocieszenie. Ma wrażenie, że jest bliski obłędu.

Nie może zapomnieć o tym, co niedawno widział na peronie. To jest straszne, to jest nie do pomyślenia.

Czy Podoska go naprawdę niecnie okłamała? Czy to ona była inicjatorką tej całej kradzieży?

Tak! To Podoska była główną organizatorką, to ona pomogła ukraść dziecko! Wszystkie jej rozmowy z nim, wszystkie jej wizyty u niego miały jeden cel: zdobyć drogę do dziecka.

Ból powoli ustępował. Jego miejsce zajął gniew, tak groźny, jak nieszczęśliwa była miłość Sawickiego.

— Nie, nie mogę tego przemilczeć! Ja tego tej babie nie podaruję — myślał Sawicki.

— Proszę stanąć, — huknął na dorożkarza.

Dorożka zatrzymała się.

Sawicki wysiadł, zapłacił i poszedł przed siebie.

Wszedł do napotkanego szynku, kazał sobie podać wódkę. Pił dużo. Kelnerka, która podawała do stołu, zbliżyła się do stolika, stała chwilę i zapytała:

— Bardzo pana przepraszam... Czy pan czasem nie jest chory... pan jest tak blady...

Sawicki nie odpowiedział. Zapłacił rachunek i wyszedł na ulicę.

Wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć z powrotem na dworzec wiedeński.

Zasapany, spocony wleciał prędko do kancelarii policji kolejowej.

Obecny przodownik, zdziwiony tym nagłym najściem, zapytał się:

— Co się stało, mój panie?

Wystarczyło spojrzeć raz jeden na tego człowieka, jego rozwichrzone włosy, zmięty kapelusz i błędne oczy, żeby się domyśleć, że z tym człowiekiem stało się coś niesamowitego.

Sawicki milczał. Sapał ciężko.

— Dlaczego pan nie odpowiada? Pytam się pana co się stało?

Sawicki walczył ze sobą. Chciał zemścić się na Podoskiej, ale jednocześnie nie chciał wydać Jadzi w ręce policji.

Sawicki nie odpowiada. Nie może się zdecydować.

Jeśli wyda Podoską, unieszczęśliwi tym samym Jadzię! Podoska jedzie razem z Jadzią. Jadzia ma dziecko... Co robić? Jak należy postąpić?

Męczył go ból i gniew na przemian! Nie mógł myśleć. Nie panował nad sobą.

A jednak musi się zdecydować. Przodownik zniecierpliwiony milczeniem przybysza wstaje i zbliża się do niego.

— Dlaczego pan nie odpowiada — krzyczy.

— Hm... skradziono... skradziono...

— Co skradziono?

— Skradziono mi dziecko... podstępem porwano... — Sawicki wypowiedział ostatnie słowo ledwo dosłyszalnym głosem.

— Dziecko? Gdzie?

— Kobieta... Kobieta uciekła z moim dzieckiem... Z dzieckiem, które wziąłem na wychowanie.

— Kiedy uciekła? Kiedy to się stało?

— Niedawno... Uciekła pociągiem, który pojechał w stronę Ząbkowic...

— Jak to się stało? Wyrwała panu dziecko i uciekła? Niech pan mówi trochę jaśniej! Nie rozumiem pana.

— Zameldowałem już policji — Sawicki ociera pot z czoła. — Policja wie o tym wydarzeniu... Dzisiaj z rana wywabiono wychowawczynię podstępem z domu, gdzie dziecko się znajdowało i dziecko porwano...

—No?

Sawicki nie może mówić. Sapie. Zdaje sobie sprawę, że unieszczęśliwia Jadzię, nie może się już cofnąć. Jst za późno.

— Gadaj pan! O co panu chodzi? — złościł się przodownik.

— Poszedłem... Poszedłem na peron... Szukać... Nagle zauważyłem kobietę, która trzymała dziecko... To dziecko na ręku... Wsiadła do pociągu... Do pociągu, który niedawno odszedł do Ząbkowic...

— Teraz pan sobie przypomniał! Pół godziny, temu pociąg odszedł do Ząbkowic! Dlaczego pan od razu nie meldował? Gdzie pan był?

— Ja... Nie wiedziałem, co się ze mną dzieje... Byłem oszołomiony... Zdezorientowany... Nie spodziewałem się, że spotkam tu dziecko...

— To po co pan przyjechał na dworzec?

Sawicki nie odpowiedział.

Przodownik patrzył się na Sawickiego podejrzliwym wzrokiem.

— Jak wyglądała ta kobieta, która trzymała dziecko?

— Znam ją... Ona...

— Co? Pan ją zna? Tak się rzecz ma?

— Tak... Nazywa się... Podoska... Jest nauczycielką... Wsiadła do ostatniego wagonu... Błagam pana... Niech pan da znać na wszystkie stacje... aż do Ząbkowic włącznie... Niech pan wyda rozkaz zatrzymania tej kobiety z dzieckiem.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W pułapce"



JUTRO: „NIESPODZIEWANA POMOC"

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pierwszy danzing Zuzanny".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Błazen"
APOLLO: „Hrabina Władinow"
ATLANTIC: „Dybuk"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady"
MUZEUM: „Barbara Radziwiłłówna"
SZTUKA: „Szesnatolatka"
STELLA: „Będzie lepiej"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".

Radio

Czwartek, 30 września

11.40 Z twórczości Ryszarda Straussa — płyty 12.14 Aud. dla dzieci wiejskich 13.55 Koncert rozrywkowy 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej 15.10 Artur de Greef gra... — płyty 12.25 „Lektura poobiednia 15.40 Lok. wiad. gosp. 18 Kilka informacyj 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program 18.15 Mistrzowie tanga — płyty 18.45 Lok. wiad. sport. 23 Muzyka teneczna.

ZAPOWIEDZENIE APELACJI W SPRAWIE O ZAJŚCIA

W LISZKACH

W dniu wczorajszym prokuratoria zapowiedziała apelację w sprawie wyroku o zajścia w Liszkach. Prokuratoria wniosła apelację o zwiększenie wymiaru kary oraz o zniesienie zawieszenia.

LIKWIDACJA STRAJKU OKUPACYJNEGO

W fabryce obuwia „Orzeł-Delka" została podjęta praca, po strajku okupacyjnym. Pracownicy otrzymali podwyżkę płac w wysokości 8—10 proc. a jednemu z urzędników cofnięto wypowiedzenie.

SKAZANIE DYR. „BATY"

Na sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatrywał sąd krakowski sprawę dwóch kierowników działów w fabryce „Baty", pozostających pod zarzutem za niedbania nadzoru. W wyniku tego zaniedbania nastąpiło śmiertelne porażenie jednego z robotników.

W wyniku rozprawy zostali zasądzeni pp. Chrobak na 8 miesięcy więzienia, Sikora na 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA KRAKOWA

Kamienicznicy krakowscy oskarżeni o kradzieże strychowe i pasterstwo

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczy się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Chudemu, Jakubie Lepie, Antoninie Zalasowej, właścicielce realności w Krakowie, Julii Taras, właścicielce realności w Krakowie, Walerii Porębskiej i dalszym trzem oskarżonym, którzy stoją pod zarzutem dokonania pod koniec ub. roku kradzieży strychowych, względnie za paserstwo.

Na terenie II komisariatu miał miejsce w ub. roku cały szereg kradzieży strychowych. Kradzieże te dokonywane były na strychach domów sąsiadujących z nowo wzniesionymi budowlami. Początkowo podejrzenia policji padły na robotników zajętych przy wzniesieniu nowych budowli, przeciw którym wszczęto dochodzenia. Dopiero gdy zaobserwowano fakt, że pewnego razu złodzieje z jednego z okradzionych strychów wsiedli do dorożki, której numer został potem stwierdzony, policja poprowadziła śledztwo w tym kierunku, co doprowadziło do ujęcia sprawców. Gdy bowiem policja w ślad za złodziejami, którzy odjechali dorożką przybyła do mieszkania właścicieli sklepu i realności Antoniny Zalasowej, zastała tam w łóżku rzekomo ciężką chorą Walerię Porębską. Policja jednak skontrolowała łóżko, w którym w którym leżała Porębska, i tam znaleziono cały magazyn mokrej jeszcze bielizny pochodzącej z kradzieży.

Cała ta szajka odpowiada przed s. o. Konopką za dokonanie kilkunastu kradzieży. Oskarża prok. dr. Stawarski, bronią adw. dr. Senel dr. Maciejowski i dr. Nadel.

Skazanie robotnika fabryki tytoniu

W Fabryce Monopolu Tytoniowego w Krakowie przeprowadzono dnia 30 kwietnia br. rewizję robotników, opuszczających po pracy budynek fabryczny. W czasie rewizji portier zatrzymał pracownika fabryki Jana Jakubika, zamieszkałego przy ul. Różanej l. 10. Jakubik nie chciał poddać się rewizji i uciekł do ubikacji.

Po wyprowadzeniu go stamtąd przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono ukryte w spodniach 1.35 kg. mieszanki macedońskiej, wartości 103 zł.

Oskarżony o kradzież, Jakubik zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim, gdzie został zasądzony na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. Rozprawę prowadził sędzia dr Bobilewicz, oskarżał prok. dr Rawa, bronił adw. dr. Augustynek.

LEKARZ POD ZARZUTEM WYŁUDZENIA POSAGU

Przed sądem we Lwowie toczył się proces dentysty dra Józefa Cencory, oskarżonego o to, że od J. Szesika wyłudził 5.510 zł. na poczet posagu jego córki, z którą później nie ożenił się. Na rozprawie oskarżony lekarz bronił się tym, że miał zamiar ożenić się, ale później zaniechał tego, ponieważ panna nie odpowiadała mu charakterem. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia ogłosił wyrok uwalniający lekarza od winy i kary.

Patrol policyjny zabił niebezpiecznego bandytę

Wczoraj wieczorem patrol złożony z trzech posterunkowych wyruszył z posterunku w Starzawie powiat Mościska i w nocy stwierdził, że we wsi Maryńka Polska pow. Przemyśl, do której przybył, w zagrodzie Jana Picyka ukrywa się 22-letni niebezpieczny przestępca ze Starzawy Iwan Hołujko, poszukiwany listami gończymi.

W chwili kiedy policja wkroczyła do zagrody Picyka. Hołujko oddał do policjantów trzy strzały rewolwerowe, które na szczęście chybiły. W odpowiedzi na to jeden z posterunkowych strzelił z karabinu, kładąc Hołujkę trupem na miejscu. Jrzy zabitym znaleziono karabin, rewolwer i 21 naboi.

KRWAWA BÓJKA NOŻOWA W PODGÓRZU.

Wczoraj wieczorem doszło na ul. Węgierskiej w Podgórzu do sprzeczki, a następnie do bójki między tragarzami St. Razowskim a Wł. Pajdakiem. Sprzeczka wynikła na tle zarobkowem i konkurencyjnem. W pewnym momencie Razowski ugodził Pajdaka 4-krotnie nożem w piersi. Pajdaka przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

SKAZANIE WÓJTA Z LISZEK

Stanisław Burmistrz, wójt w Liszkach pod Krakowem, odpowiadał wczoraj przed sądem krakowskim za sfałszowanie podpisu. Akt oskarżenia zarzucał Burmistrzowi, że na prośbę niejakiego Jana Czecha z Mnichowa, zasądzonego na karę więzienia, wniósł w jego imieniu prośbę do Prokuratury o zmianę kary aresztu na grzywnę i na podaniu podpisał Czecha.

Za czyn ten Burmistrz został zasądzony na karę więzienia przez 6 miesięcy, z zawieszeniem wykonania kary.

Bronił adw. dr. Brodkiewicz.

ZABIŁ BRAMKARZA KOPNIĘCIEM

Na meczu piłkarskim Mniszek — PPW w Grudziądzu, gracz Mniszka Franciszek Nawrocki z całej siły kopnął w w brzuch bramkarza przeciwnej drużyny, leżącego na ziemi. Kopnięcie było umyślne. Bramkarz Reszke doznał pęknięcia jelit i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala. Władze piłkarskie zamierzają ukarać sprawcę wypadku dożywotnią dyskwalifikacją, a niezależnie od tego przekazały sprawę prokuratorowi.

UBEZPIECZENIWCY DOMAGAJĄ SIĘ ZAWARCIA UMOWY ZBIOROWEJ

Onegdaj odbyło się w lokalu Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Krakowie, Sławkowska 6, wielkie zebranie urzędników, zatrudnionych w Towarzystwach Ubezp. Na zebraniu omawiano między in. projekt umowy zbiorowej, która ma być przedłożona odnośnym Towarzystwom.

TRAGICZNA ŚMIERĆ URZĘDNICZKI

Wczoraj na skrzyżowaniu dwóch ulic w Zaleszczykach została przejechana przez auto niejakiego Myszkowskiego z Przemyśla 29-letnia kuracjuszka Helena Śmietana, urzędniczka z Łodzi, na godzinę przed swym wyjazdem z Zaleszczyk.

W miejscowym szpitalu dokonano operacji czaszki, nieszczęśliwa nie odzyskała jednak przytomności i w siedem godzin po wypadku zmarła.

ZAGINĄŁ pies biały Foks, ostrowłosy, marka 2292 — Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem: Sarego 7, m. 3.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-61. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.
CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.